

## ZBIGNIEW JAWORSKI

ur. 1955; Skarżysko-Kamienna



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Niełatwo mi było podjąć taką decyzję
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Jaworski Zbigniew (1955- ), Scena 6, Lublin, teatr niezależny, teatr alternatywny, Zesłani do raju, życie kulturalne, kultura

### Niełatwo mi było podjąć taką decyzję

Pewne skłonności do teatru towarzyszyły mi jakby od, no może wieku nastoletniego gdzieś, poprzez liceum. Natomiast nigdy nie podjąłem tej próby, żeby - no nie wiem - chociażby zdawać do szkoły teatralnej czy aktorskiej. Natomiast pewne tendencje, pewne zainteresowania teatrem, tajemnicą teatru - bo teatr mi się zawsze tak kojarzył, z jakimś czymś tajemniczym, czymś bardzo takim interesującym - to dopiero jakby mogłem zrealizować tutaj w Lublinie, czyli w momencie kiedy przybyłem do Lublina i przystąpiłem do takiej grupy pod nazwą Teatr Scena 6. On od paru lat już funkcjonował. Ja bodajże w roku [19]78 do tego teatru przyszedłem. Było ogłoszenie w Chatce Żaka, czyli tam gdzie mieścił się, miał swoją siedzibę Teatr. No i było ogłoszenie, że zapraszają zainteresowane osoby do współpracy z Teatrem. Niełatwo mi było podjąć taką decyzję, no bo zdawałem sobie sprawę, że to jest pewnie grupa dosyć taka hermetyczna, zamknięta. No, ale pierwsze podejście było bardzo takie sympatyczne, miłe i tak to się zaczęło po prostu. Wówczas Teatr grał przedstawienie „Odwyk”. Ja jeszcze dwukrotnie w tym przedstawieniu grałem wchodząc w rolę osoby, która pożegnała się z Teatrem. To były bodajże dwa przedstawienia. I mniej więcej w tym czasie rozpoczęła się praca nad nowym przedstawieniem, które miało swoją premierę w [19]80 roku. Przedstawienie „Zesłani do Raju”. To były spotkania. Ja bardzo szybko wszedłem w próby, bo jakby cechą taką codzienną tego teatru była systematyczna praca. Przynajmniej dwa razy w tygodniu się spotykaliśmy na scenie w Chatce Żaka i odbywały się próby. Oczywiście, no ja jako osoba, która nie miała pojęcia o metodach pracy, podglądałem, wchodziłem, próbowałem się włączać, z różnym skutkiem oczywiście. No, ale próbowałem jakby za wszelką cenę jak najszybciej skrócić ten czas, taki początkujący. Zresztą były też i sprzyjające warunki, ludzie byli bardzo otwarci. To jest jakby oddzielna historia - ludzie będący w tym teatrze. Więc dosyć szybko - wydaje mi się - wszedłem w cykl prób. No a potem były to już takie próby zdecydowanie pod nowe przedstawienie. No i aż do premiery one się toczyły, i bodajże w grudniu [19]80 roku doszło do tej premiery; przedstawienia „Zesłani do Raju”.

Trudno mówić o postaciach [w tym spektaklu] dlatego, że nie były to przedstawienia fabularne. To był[a] pewna kompilacja scen mających pewną myśl, taką przewodnią myśl. Natomiast w zależności od sceny grało się jakby inne postaci. Nie było czegoś takiego, że od początku do

końca się kreowało jakąś tam postać jak w teatrze dramatycznym założmy. Raz się było - nie wiem - klaunem, raz się było postacią bardzo dramatyczną w tym wszystkim. Natomiast nie było jednej postaci w którą ja się wcielałem. Raczej takie osobowościowe [postaci], czy też idące za myślą danego przedstawienia, czyli kroczenie po pewnej myśli przedstawienia. Dla każdego z tych aktorów wyznaczano pewne zadania do zrealizowania. Nie było pewnych kreacji takich indywidualnych, były to jakby wspólne działania Sceny, że tak powiem: nazywane - zbiorowe.

Data i miejsce nagrania	2009-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Małgorzata Adamczyk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"